

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Na boga! Politycy fałszują historię Czerwca'56

Jarosław Urbański

Jarosław Urbański
Na boga! Politycy fałszują historię Czerwca'56
28 czerwiec 2007

www.rozbrat.org

pl.anarchistlibraries.net

28 czerwiec 2007

Kiedy Inicjatywa Pracownicza z zakładów Cegielskiego zagroziła w 50 rocznicę wydarzeń poznańskich strajkiem, domagając się podwyżek, niektóre media podniosły larum, że związek zamierza zbezczcić święto. Wtórowali im związkowi dysydenci z Solidarności, którzy udowadniali, że robotnicy pół wieku temu walczyli pod hasłami bogo-ojczyźnianymi, i że nie można tej rocznicy wykorzystywać z marnych ekonomicznych pobudek. W 2006 roku na pomniku upamiętniającym tamte wydarzenia - na wniosek Solidarności - do dotychczasowych słów: "Za wolność, prawo i chleb", dopisano "O Boga". Oto jeden z przykładów jak dziś próbuje się fałszować historię.

Robotnicy 50 lat temu wyszli na ulice z powodów ekonomicznych i to one były głównym motorem ich działania, a nie kwestie narodowe i religijne. Z biegiem jednak czasu historię tamtych wydarzeń zaczęto przekształcać, dopasowując do przyjętej przez elity wizji. To co skłoniło do dopisania słów "O Boga" na pomniku Poznańskiego Czerwca 1956 roku, były ponoć słowa historyka Edmunda Makowskiego, który w najnowszej monografii na temat tamtych wydarzeń napisał: "w tłumie demonstrantów wznoszono hasła o treści religijnej. My chcemy Boga! Żądamy religii w szkołach" (Gazeta Wielkopolska, 9 czerwca 2006). Nieco inaczej o tamtych wydarzeniach ten sam historyk pisał w swojej innej książce z 1984 roku ("*Ruch robotniczy w Wielkopolsce. Zarys dziejów do 1981 roku*"): "Do narastania niezadowolenia w HCP i innych zakładach pracy Poznania najistotniejsze było jednak obniżenie płac i lekceważenie robotników przez władze. (strona 222) A o samej demonstracji historyk pisał wówczas tak: "Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki żądające podwyżek płac, obniżek norm pracy i cen artykułów żywnościowych, śpiewali Jeszcze Polska nie zginęła..., Nie rzucimy ziemi skąd nasz ród..., Boże coś Polskę... i inne pieśni" (s. 225). Dopiero z biegiem czasu "Do hasel bytowych dołączono polityczne (przeciw UB, o "wolne wybory" i "wolną Polskę") i religijne (o nauczanie religii w szkołach)." (s. 226)

Z całą pewnością hasła narodowe i religijne były podnoszone, ale czy rzeczywiście dominowały? Czy miały tak wielkie znaczenie jak się im dzisiaj przypisuje? Pamięć świadków na których powołują się w tym przypadku historycy potrafi być zawodna i przede wszystkim wybiórcza; każde kłaść nacisk na detale, które z perspektywy terażniejszości wydają się z jakichś powodów ważne. Ale czy były wówczas? Kiedy popatrzymy na bogaty zbiór fotografii z 28 czerwca 1956 roku (jak choćby te zamieszczone w bardzo znanej monografii "Poznański Czerwiec 1956", pod red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, Poznań 1990) to zobaczymy, że wszystkie one dotyczą hasel bytowych: "Żądamy chleba", "Chcemy jeść", "Wolność, Chleba", "My chcemy chleba..." itd.

Na zdjęciach przedstawiających demonstrujący tłum (wg niektórych danych liczący 100-200 tys. osób) na placu Mickiewicza (zdjęcia nr 8, 9, 15, 16, 17, 20), w rękach protestujących są tylko nieliczne flagi biało-czerwone i nie widać żadnych transparentów z hasłami, a tym bardziej z hasłami politycznymi i religijnymi. Ten tłum czekał od wczesnego rana na stanowisko władz i odpowiedź na ich postulaty socjalne. Plotka o aresztowaniu delegatów załogi Cegielskiego, skłoniła część demonstrantów do podjęcia prób ich uwolnienia najpierw z więzienia na Młyńskiej, które zdobyto, potem z gmachu służby bezpieczeństwa na ulicy Kochanowskiego.



Poznański czerwiec 1956. Na transparencie napis "Chcemy chleba dla naszych dzieci"

Jeden ze świadków ("Poznański Czerwiec 1956", pod red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, str. 263) opisując początki demonstracji doskonale oddaje atmosferę spontanicznych protestów robotniczych, które w zasadzie wystrzegają się upolitycznienia i ideologicznych haseł: "Na czele pochodu Cegielskie-

go szły kobiety pracujące na kamieniu przy szlifowaniu ręcznym pudeł wagonów. Obdarte, wychudzone, w wykoślawionych drewniakach - wyglądały jak prawdziwe katorżnice. Za nimi pracownicy montażu pudeł i spawacze. Szliśmy spokojnie, bez żadnych okrzyków. Po drodze zbieraliśmy robotników z okolicznych zakładów, jak: ZNTK, MPK, Wiepofama i inne. Ja z największym tłumem szedłem ulicami Dzierżyńskiego, Przemysławą, Mostem Dworcowym, Głogowską, aż do obecnego Placu Mickiewicza. Na placu zgromadziły się niezliczone tłumy sięgające daleko w przyległe ulice. Chyba nie przesadzę, jeżeli powiem, że mogło być ponad 100 tysięcy”.

Prawda jest też taka, że demonstracja podzielona była na dwa odrębne nurty, jeden zdecydowanie większy i dominujący, świadomy socjalnych źródeł protestu i zainteresowany problemami dotyczącymi realizacji postulatów płacowych, oraz mniejszy, który rozpoczął akcję zbrojną i podniósł kwestie natury politycznej, choć przeważanie tylko w postaci oderwanych haseł. Relacje (spisane zaraz po wydarzeniach) ówczesnych zachodnich gości targowych i zagranicznych dziennikarzy, jednoznacznie pokazują jakie treści w wydarzeniach poznańskich dominowały: ”O ósmej rano, gdy ruszyła wielka demonstracja strajkujących, stałam w bramie domu przy ulicy czerwonej Armii. Kucharze w białych fartuchach i czepcach, robotnicy w znoszonych kurtkach, wielu z nich w płóciennym obuwiu na nogach, kobiety i młodzież, wszyscy szli wołając: Chleba, chleba przecz z wysokimi normami pracy, dajcie nam towary eksportowane do Rosji sowieckiej”. Inny świadek: ”To nawet trudno nazwać marszem - ludzie po prostu ciągnęli ulicami. W ponurym nastroju ustawicznie wołali: chleba, chleba.” (*”Poznański Czerwiec 1956”*, pod red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, str. 336)

Oczywiście o ile postulaty bytowe były wcześniej jasno sformułowane i popierane przez zdecydowaną większość załogi Cegielskiego i innych zakładów pracy, to o znaczeniu postulatów politycznych i religijnych zdecydowali, kilkadziesiąt lat po wydarzeniach, historycy i politycy odpowiednio interpretując ”rzucane” dość przypadkowo hasła podczas demonstracji. Jedno z haseł brzmiało także ”Nie deptać trawników” (*”Poznański Czerwiec 1956”*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowicz, Poznań 1990 strony 74, 271) - nikt jednak przy zdrowych zmysłach nie twierdzi, że Poznański Czerwiec dał początek polskiemu ruchowi ekologicznemu.